Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, CZWARTEK 8 SIERPNIA 1946 ROKU Nr. 217 (363)

Polska wzywa do zgody

i do współpracy w atmosferze wzajemnego zaufania

Wystąpienie delegata Polski min. Winiewicza na Konferencji Pokojowej w Paryżu

Delegacja brytyjska nie liczy się

ze stanowiskiem rządu angielskiego - oświadczył wysoki komisarz Indii

MOSKWA (PAP). Specjalny korespondent agencji Tass, charakteryzując na łamach „Izwiestii" dalszy przebieg dyskusji w komisji regulaminowej, pisze m. in.: „Delegat Wielkiej Brytanii Mac Neil bronił poprawki brytyjskiej, przewidującej w zamaskowanej formie głosowanie przez zwykłą większość. Mac Neil usiłował zaprzeczyć istnieniu bloku anglo-amerykańskiego. Poparł go występujący w imieniu Indii wysoki komisarz Runganadan, który, jak mówią, otrzymał tytuł „sir" za specjalne zasługi, które okazał Anglii w sprawach indyjskich.

Runganadan wziął na siebie zadanie udowodnienia, że **delegacja indyjska ma zamiar na konferencji reprezentować własne stanowisko, niezależnie od pozycji Anglii.** Zakomunikował on, że popiera poprawkę holenderską o głosowaniu zwykłą większością, lecz od razu potem dodał, że w razie odrzucenia tej poprawki głosować będzie za poprawką angielską".

Korespondent Tassa streszcza następnie przemówienie delegata Polski Winiewicza w sposób następujący:

„Delegat Polski Winiewicz przytoczył w swoim przemówieniu uzasadnione argumenty w obronie przyjmowania uchwał większością 2/3 głosów. Wskazał on, że taki precedens został wprowadzony nie tylko podczas konferencji w San Francisco.

Większość 2/3 głosów przewidywana była również w szeregu wypadków dla przyjmowania uchwał jeszcze w Lidze Narodów. Uchwały konferencji panamerykańskiej w Limie ustalały, że dla zmiany artykułów statutu wymagana jest większość 2/3 głosów. Zasadę przyjmowania uchwał większością 2/3 głosów przewiduje również statut Międzynarodowego Biura Pracy.

Wydaje mi się — powiedział delegat polski, że **nie możemy tu mówić o prawie międzynarodowym, jeśli będziemy negować te precedensy, które miały miejsce w przeszłości. Delegacja polska nie może zgodzić się z wnioskiem angielskim dlatego, że jest on tak skomplikowany, iż musiało by się prowadzić specjalną buchalterię podczas głosowania na konferencji.**

Nie przyniosło by to pożytku radzie ministrów spraw zagranicznych, a raczej dało by wyniki wręcz odwrotne.

Delegacja polska wypowiada się za wnioskiem rady ministrów spraw zagranicznych wraz z uzupełnieniem wprowadzonym przez delegację radziecką.

Podczas wojny — zakończył swe przemówienie przedstawiciel Polski — **byliśmy wszyscy towarzyszami broni. Obecnie istnieje tendencja naruszenia naszej wspólnej przyjaźni. Nie sposób pracować w atmosferze nieufności, która, jak możemy to i musimy stwierdzić, istnieje w stosunku do Europy Wschodniej.**

Delegat Polski zwrócił się do uczestników konferencji z wezwaniem do pracy w atmosferze powszechnego zaufania dla zapewnienia sukcesów konferencji".

Kompromis osiągnięty

PARYŻ (PAP). Komisja regulaminowa około godz. 2 w nocy z wtorku na środę przyjęła 15 głosami przeciwko 6 kompromisowy wniosek brytyjski w sprawie procedury głosowania.

W ten sposób wydaje się, że trwająca prawie bez przerwy od 24 godz. dyskusja nad tym punktem regulaminu ruszyła z martwego punktu. Poprawka brytyjska przewiduje, że zarówno zalecenia, które otrzymały większość 2/3 głosów, jak te, które przeszły zwykłą większością, mają być przekazane dla rozpatrzenia Wielkiej Czwórki. Czechosłowacja, Polska, Ukraina i Białoruś zjednoczyły swe wysiłki w celu popierania wniosku o większość 2/3 . Dominia brytyjskie do końca popierały większość zwykłą. Albania powstrzymała się od głosu.

Bevin wyzdrowiał

LONDYN (Obsł. wł.) Minister Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii — Bevin wrócił do zdrowia i w piątek uda się do Paryża, by stanąć na czele brytyjskiej delegacji na Konferencji Pokojowej. Wczoraj min. Bevin brał udział w posiedzeniu gabinetu brytyjskiego.

Louis Saillant w Warszawie

Sekretarz Generalny Swiatowej Federacji Związków Zawodowych — gościem polskiego świata pracy

WARSZAWA (PAP). Dnia 7 bm. w godzinach rannych przybył samolotem z Paryża do Warszawy sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz wybitny przedstawiciel francuskiego ruchu oporu tow. Louis Saillant z małżonką.

Światowa Federacja Związków Zawodowych liczy obecnie 70 milionów zorganizowanych członków.

Tow. Saillant na lotnisku powitali: przewodniczący CKZZ ob. Witaszewski, sekretarz generalny CKZZ Rusinek oraz kierownik wydziału zagranicznego KCZZ ob. Kuszyk. Tow. Saillant wyleciał z Paryża według zapowiedzi w ubiegły poniedziałek, jednak wskutek defektu silnika samolot lądował przymusowo 250 km za Paryżem i tow Saillant powrócił samolotem do Paryża, skąd wyruszył dopiero następnego dnia.

Tow. Saillant jako goście Centralnej Komisji Związków Zawodowych zamieszkali w pałacu wilanowskim.

Pobyt tow. Saillant w Polsce przewidziany jest na parę dni, w czasie których tow. Saillant zwiedzi szereg większych polskich ośrodków przemysłowych, gdzie będzie miał możność bezpośredniego zetknięcia się z polską klasą robotniczą.

Europa potrzebuje pomocy

Rada UNRRY w Genewie stara się zapobiec likwidacji tej instytucji

GENEWA (PAP). Feonow, przewodniczący delegacji radzieckiej na obecną sesję rady UNRRA oświadczył, że **Związek Radziecki podtrzyma każdą propozycję, która spowodowałaby przedłużenie pracy UNRRA na przyszły rok.**

Ostateczna decyzja, czy UNRRA będzie kontynuowała swą pomoc, zależna jest przede wszystkim od Stanów Zjednoczonych, których wkład do budżetu UNRRA wynosi 67%. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił ostatni podatek na rzecz UNRRA.

Należy jednak spodziewać się, że potrzebujące państwa europejskie otrzymają fundusze na zakup wyżywienia i surowców innymi drogami, a nie jako dary.

Holandia śle nowe wojska

dla ujarzmienia walczącej Indonezji

MOSKWA (obsł. wł.). Z Haagi donoszą, że władze holenderskie przedsięwzięły szereg kroków, mających na celu przygotowanie nowych kontyngentów wojsk, celem wysłania ich do Indonezji. W najbliższym czasie mają być wysłane do Indonezji oddziały I dywizji.

Prasa holenderska pisze, że wśród żołnierzy wspomnianych oddziałów panuje silne zaniepokojenie. W Utrechcie żołnierze wyrazili protest przeciwko skierowania ich do Indonezji. Władze wojskowe zastosowały szereg represji, m. in. zabroniły opuszczania koszar.

W Hazdenbergu w najbliższych dniach rozpocznie się proces przeciwko 26 żołnierzom, oskarżonym o szerzenie nastrojów antywojennych.

Apel Światowej Ligi Kobiet

o stworzenie prawdziwego pokoju na świecie

LUXEMBURG (PAP). Na Konferencję Międzynarodowej Ligi Kobiet, która odbywa się w Luxemburgu, przybyło 20 delegatek z 20 państw. Konferencja wystosowała **apel do Konferencji Pokojowej w Paryżu, wzywając do poszanowania praw ludzkich przy opracowaniu pokoju.**

Liga podkreśla w swym apelu, że konferencja nie powinna pozwolić, aby interesy narodowe, gospodarcze i prestiżowe brały górę w jej obradach. Świat powinien być traktowany jako całość. Świat tęskni za **atmosferą bezpieczeństwa i pokoju**

Zwłoki Mussoliniego w Szwajcarii

RZYM (PAP). Antonio Parozzi, członek bandy, która wykradła zwłoki Mussoliniego, został niedawno aresztowany przez policję mediolańską. Parozzi zeznał, że **zwłoki Mussoliniego zostały ukryte na wyspie Brieago na Jeziorze Lugano w Szwajcarii.** Włoskie władze policyjne zamierzają uzgodnić natychmiast to oświadczenie z władzami szwajcarskimi.

Kandydaci do ONZ

MOSKWA (Obsł. wł.) Pełniący obowiązki sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych Sobolew, poinformował korespondentów, że Portugalia, Islandia i Sjam złożyły oficjalne podania w sprawie przyjęcia ich na członków ONZ.

Sytuacja aprowizacyjna Szwecji

SZTOKHOLM (PAP). Radio w Sztokholmie głosi, że dyrektor państwowego tow. zbożowego Karlsson oświadczył, że sytuacja aprowizacyjna Szwecji pogorszy się znacznie, o ile Szwecja nie będzie miała możności importowania zboża.

Oświadczenie to zostało złożone w związku z wiadomością, która nadeszła z Argentyny, jakoby 25.000 ton zboża, przygotowanych do załadowania dla Szwecji, zostało powstrzymane przez władze argentyńskie z powodu **zniszczenia części zbiorów.**

„Sprzymierzeńcy" między sobą

Historia złamanej osi - według pamiętników Ciano

(korespondencja własna „Głosu Robotniczego"

Po każdej wojnie ukazuje się na półkach księgarskich powódź pamiętników, w których mężowie stanu, generałowie, a najczęściej zbankrutowani politycy usiłują, na podstawie osobistych wrażeń tak przedstawić fakty, aby uwypuklić własne czyny, lub też (na wszelki wypadek) przygotować dla siebie alibi.

Do tej ostatniej kategorii należą niewątpliwie pamiętniki politycznego hochstaplera, długoletniego ministra spraw zagranicznych faszystowskiej Italii hr. Ciano, który, jak wiadomo, był zięciem Mussoliniego. Niewesoły spotkał go koniec: osadzony w 1943 r. w więzieniu został rozstrzelany na rozkaz własnego teścia, za rzekomy udział w spisku antyfaszystowskim.

Otóż, jak się okazało, Ciano pisał pamiętniki: rozpoczął je przed wojną w 1939 roku, dokończył w celi 27-ej więzienia w Weronie. Żona jego Edda pamiętniki te uratowała i przechowała obecnie zaś ukazały się one w druku nakładem jednej z firm amerykańskich. Ze względu na osobę autora nie posiadają one, oczywiście, większej wartości historycznej, nie mogą stanowić też dokumentu, na podstawie którego można byłoby wyrokować o rzeczywistym ustosunkowaniu się Mussoliniego do Hitlera, są one raczej, jak wynika zresztą z treści pisane z myślą o przyszłości, kiedy trzeba będzie zdawać rachunek za współudział w największej zbrodni świata. Tym niemniej zawierają sporo momentów, mogących zainteresować i czytelnika polskiego, zwłaszcza jeśli chodzi o wydarzenia związane z uderzeniem na Polskę. Od Polski też rozpoczyna Ciano swoje notatki. Posłuchajcie:

..Z Polską nie pójdzie łatwo

16 kwiecień 1939. Dziś dwukrotnie rozmawiałem z Goeringiem. Najbardziej zirytował mnie ton, którego użył mówiąc o Polsce. Jego zamiary w stosunku do tego kraju przypominają mi wydarzenia w Austrii i Czechosłowacji. Ale Goering się myli, jeśli uważa, że Polska podda się bez walki. Nie! Z Polską nie pójdzie tak łatwo.

22 maj 1939. Zastałem dziś Hitlera w pogodnym usposobieniu, choć na twarzy widocznie się postarzał. Pod oczami — bruzdy. To ślady po nieprzespanych nocach, gdyż sypia teraz bardzo mało. Pani Goebbels, która często przebywa w jego towarzystwie powiedziała mi, że Hitlerr staje się nie do zniesienia gdyż chce przegadać wszystkich obecnych. Niech sobie będzie fuehrerem tak długo, jak chce, ale niechże raz nareszcie przestanie nudzić swoich gości.

Po raz pierwszy usłyszałem w pobliskim otoczeniu Hitlera o jego gorących aktach do młodych dziewcząt...

...„Goering płacze ze złości

23 maj 1939. Podpisanie układu między Niemcami a Italią odbyło się bardzo uroczyście. Goering miał łzy w oczach, kiedy zobaczył order Annunziaty na szyi Ribbentropa. Von Mackensen powiedział mi później, że Goering płakał, ale ze złości, że to nie on, ale Ribbentrop otrzymał ten order. Przyrzekłem, że wystaram się o Annunziatę również i dla niego.

...Wciągają nas w ładną awanturę

11 sierpień 1939. Wróciłem z powrotem do Rzymu z Berlina, kompletnie rozczarowany co do Niemców i fuehrera. Teraz wciągają nas w awanturę, której absolutnie nie pragnęliśmy. Naród włoski będzie kipiał ze złości kiedy usłyszy o zamierzonym uderzeniu na Polskę! Mussolini sam nie wie, co ma zrobić. Raz skłonny jest dać posłuch mnie i trzymać się z dala od awantury, to znowu twierdzi, iż honor nakazuje mu stanąć po stronie Niemiec. Obiecuje sobie zresztą, że przy tej wojennej okazji uda mu się otrzymać w nagrodę — część Kroacji i Dalmacji.

31 sierpień 1939. Z Berlina otrzymaliśmy komunikat zawierający treść wydarzeń ostatnich dni. Jest dla nas rzeczą zupełnie jasną, że wojna stoi u progu. Wiem, że atak niemiecki na Polskę ma nastąpić dziś w nocy. W Berlinie rozdawane są gratis dodatki nadzwyczajne z wielkimi nadgłówkami: „Polska odrzuciła żądania niemieckie!"

...już zajęli Warszawę

8 wrzesień 1939. Niemcy są już w Warszawie. Duce jest bardzo podniecony tą wiadomością, widzi w niej nieomylną oznakę szybkiego zakończenia konfliktu. Ja jestem jednak innego zdania i nie wierzę w zlokalizowanie zatargu. Jeszcze mniej wydaje mi się prawdopodobne, aby Anglia, skoro już raz wyciągnęła miecz z pochwy, chciała go schować już teraz z powrotem.

1 październik 1939. Byłem u Hitlera. Mówił dwie godziny bez przerwy i punkt po punkcie wyłuszczał swój program. Chciałby nas, oczywiście, mieć po swojej stronie. Zastanowiła mnie jego niewzruszona wiara w ostateczne zwycięstwo: Jedno z dwojga: albo jest szaleńcem i maniakiem, albo też geniuszem...

...nie cieszy nas, że on żyje

9 listopad 1939. Zamach monachijski się nie udał. Nie mamy zaufania do tego zamachu! Albo jest to świetnie zaaranżowane przez niemiecką policję widowisko w tym celu, aby pobudzić wśród Niemców wrogie nastroje w stosunku do Anglików, albo też zamach był skutkiem „nieporozumień rodzinnych" w ścisłych kołach partii hitlerowskiej. Mussolini zadał sobie wiele trudu, aby wystylizować telegram gratulacyjny do Hitlera. Telegram miał być utrzymany w tonie ciepłym, ale bez przesady, gdyż według oceny samego Duce — niepowodzenie zamachu nie wywołało zadowolenia wśród Włochów.

5 grudzień 1939. Odwiedził nas dr. Ley i odbyliśmy z nim dłuższą konferencję. Ciekawe, że właśnie takiemu człowiekowi powierza się misję dyplomatyczną. Zawodowy pijak z domu publicznego w Kolonii! Gadał wyuczoną lekcję, jak z płyt gramofonowych. Dowiedzieliśmy się od niego, że: **1) przygotowuje się atak na Holandię, który będzie wytłumaczony rzekomym niedotrzymaniem neutralności przez ten kraj; 2) Rosja będzie zaatakowana w najbliższych latach; 3) Hitler opanowany jest jedną tylko myślą: aby móc wojnę prowadzić dalej!**

29 maj 1940. Marzenia Mussoliniego się spełniły. Dziś w Palazzo Venezia została zainstalowana kwatera główna. Od dawna nie widziałem Mussoliniego tak szczęśliwym; jest głównodowodzącym wszystkich sił zbrojnych kraju.

Wojna? Ależ my jesteśmy zupełnie bez metalu. W przededniu wojny i to jakiej wojny — imperium włoskie **posiada zaledwie 100 ton niklu!**

Berlin w lipcu

tłumaczył i opracował
Leopold Marschak

Jednolity front nakazem chwili

Przemówienie tow. Cyrankiewicza na zebraniu stołecznego aktywu PPS

WARSZAWA (PAP). 5 bm. na wiecu, inaugurującym pracę stołecznego komitetu PPS, o którym donosiliśmy onegdaj, sekretarz generalny CKW tow. Cyrankiewicz wniesiony wśród entuzjazmu zebranych na ramionach swych towarzyszy, wygłosił dłuższe przemówienie, kreśląc wytyczne dróg partii. Streszczenie i podstawowe punkty tego przemówienia podajemy poniżej.

Retrospektywnym rzutem oka o 10 lat wstecz rozpoczyna swe przemówienie tow. Cyrankiewicz. W r. 1936 w dobie groźnych pomroków faszyzmu lud Warszawy witał na ulicach huraganem okrzyków pochód czerwonego Krakowa. Równie entuzjastycznie witał lud Warszawy czerwoną i jednolitofrontową Łódź, zmagającą się z faszyzmem endeckim. Faszyści ONR-owcy witali pochód petardami za to, że masy robotnicze przyszły przysięgać wierność niepodległości i socjalizmowi.

Na emigracji w okresie wojennym uwidocznił się podział na dwie koncepcje.

Jedną z nich reprezentował gen. Sikorski, a prowadziła ona do sojuszu ze Związkiem Radzieckim w przewidywaniu nieuniknionego starcia niemiecko-radzieckiego. Wiodła ona do wzajemnego porozumienia ze wschodnim sąsiadem, poszanowania i do niepodległości.

Druga była teoria dwóch wrogów, oparta na przewidywaniu wzajemnego wykrwawienia się w walce Niemiec i Rosji.

Jest to bardzo wygodna teoria, gdyż ułatwia ona jej adherentom wyjazd przez Zaleszczyki, siedzenie w Londynie, bądź w Ameryce — słowem polityczne siedzenie na księżycu — a tymczasem my tu w kraju musimy jakoś wybrnąć z tej teorii i zapytać się, czy jest to teoria jedyna?

Jest ona politycznie najgroźniejsza dla naszej niepodległości. Nieufność bowiem rodzi nieufność i z drugiej strony.

Konszachty antyradzieckie, jakie uprawiała sanacja, to nie była nawet teoria dwóch wrogów, bo przecież z Niemcami był sojusz. To już była teoria jednego wroga, a mianowicie Związku Radzieckiego. W ogniu wojennych doświadczeń stanęliśmy wobec konieczności i jasnego wybierania wrogów i przyjaciół. Wybierała nam ich historia, zgodnie z logiką naszego położenia geograficznego.

Stąd — zdaniem mówcy — słuszne było, to co głosił Sikorski w r. 1940 i słuszne to, co co chciała uczynić partia mówcy w r. 1941 jeszcze przed wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej — bezpośrednio ponad głowami londyńskich polityków porozumieć się ze Związkiem Radzieckim, jako pełnoprawni sojusznicy.

Na walce polskiego narodu o niepodległość zaciążyły pewne kompleksy historyczne. Specjalnie na partii — obciążenie piłsudczyzną.

Stała się w polskich warunkach niezbędna korekta, poprawka. I tu, w tym okresie, tym mocniej partia nasza wahała się w wyborze dróg.

Musiała uwidocznić się rola Polskiej Partii Robotniczej. Mówca przytacza słowa sekretarza generalnego PPR, że „Polska Partia Socjalistyczna uczyła się od Polskiej Partii Robotniczej zrozumienia i przyjaźni dla Związku Radzieckiego, a PPR uczyła się od Polskiej Partii Socjalistycznej patriotyzmu".

Jest dobrze dla Polski i dla idei sojuszu ze Związkiem Radzieckim, że przestał się on opierać na części tylko klasy robotniczej, że pozytywny stosunek Zw. Radzieckiego przestał być opinią podziału wewnątrz klasy robotniczej, jak to bywało przedtem. Polityka sojuszu, uzyskując bardziej masową bazę, staje się powoli kamieniem węgielnym politycznego myślenia większości narodu.

Kładąc nacisk na niebezpieczeństwo niemieckie, na obawę przed możliwością odrodzenia się imperializmu niemieckiego, mówca stwierdza, że jasne jest, iż przeciw Niemcom musimy iść i będziemy iść w ścisłym sojuszu właśnie ze Związkiem Radzieckim, rozgromicielem hitlerowskiej przemocy.

Z kolei tow. Cyrankiewicz przechodzi do analizy stosunków wewnętrznych, do problemu walki z anarchią o spokój wewnątrz kraju. Jesteśmy w tej chwili terenem międzynarodowych rozgrywek, terenem, na którym dogrywa polski faszyzm. Musimy odróżnić tych, którzy pragną w Polsce demokracji i wolności człowieka, od tych, którzy wojują o nią dzisiaj, a wczoraj ją wyśmiewali. Wojują po to, aby jej swobody przeciw niej wykorzystać.

Jeśli nacisk reakcji koncentruje się obecnie przede wszystkim na PPR to niech nikt z PPS-u nie łudzi się, że on, PPS-owiec, jest dla kogokolwiek z tamtej strony lepszy czy sympatyczniejszy. Hitler też nie rozprawiał się ze wszystkimi od razu. „Baran, który myśli, że wilk rzuca się na jednego baranka, bo ma z nim specjalne porachunki, a jego oszczędzi, dlatego tak myśli, że jest baranem". Państwa, które tak myślały, zostały pożarte przez Hitlera po kolei.

Naszym partiom tak myśleć nie wolno. Gdy rządził Daszyński, bito weń, jak w bolszewika.

Dlatego i ruch robotniczy musi mieć swoją strategię walki, wywodzi mówca, **mając na myśli konieczność jednolitego frontu robotniczych partii. Widzi go w stałym uzgodnieniu poglądów, wspólnym wytyczaniu dróg, w syntezie myślenia — przy, rzecz prosta, równorzędności obu partii.**

Prócz zagadnienia jednolitości frontu robotniczego istnieje jeszcze problem konsolidacji społeczeństwa — i do niego przechodzi z kolei mówca. Potrzebna nam jest szeroka koalicja demokratycznych stronnictw, gwarantujących sobie wzajemnie współudział w rządzeniu i wykluczających wszelkie dążenia do monopartyjności.

Podjęta zostanie jeszcze raz próba zapewnienia Polsce pokoju drogą porozumienia stronnictw. To porozumienie może sprawić, że przestaniemy być obiektem gierek międzynarodowych

W głębokiej trosce o dobro Polski, wysuwając platformę wewnętrznego porozumienia wszystkich uważających się i działających jako demokraci, partia mówcy wierzy, że działa zgodnie z interesem i przyszłością narodu.

Apelem „budujcie mocną partię, silną swoim programem i dyscypliną", kończy swą wielką mowę tow. Cyrankiewicz.

Chińczycy domagają się

natychmiastowego wycofania wojsk amerykańskich

MOSKWA (PAP) Agencja Tass podaje z Szanghaju głos gazety chińskiej „Ben-Bej-Bao", domagający się natychmiastowej ewakuacji wojsk amerykańskich z Chin. Gazeta chińska wskazuje, że po repatriacji Japończyków z Chin pozostawanie tam wojsk amerykańskich jest zupełnie zbędne. Obecność wojsk amerykańskich w Chinach bynajmniej nie sprzyja likwidacji wojny domowej, a grozi tylko dalszymi starciami z narodem chińskim.

Na marginesie

Cenzorzy...

Jest dotychczas w Polsce sporo pilnych słuchaczy t.zw. polskich audycji z Londynu, nadawanych przez słynne B.B.C.

BBC („British Broascasting Company") ma charakter przedsiębiorstwa prywatnego, podobnie jak wielkie rozgłośnie amerykańskie. Tym niemniej, jak wykazała niedawna dyskusja w parlamencie angielskim, londyńska spółka radiowa znajduje się pod ogólną kontrolą Foreign Office (Ministerstwo Spraw Zagranicznych) i stamtąd w wielu wypadkach czerpie inspiracje.

Jak wiadomo powszechnie, stosunek B.B.C. do Polski Demokratycznej jest niechętny i nieżyczliwy, a informacje podawane o Polsce bywają przeważnie tendencyjne i jednostronne, czasem zaś, wręcz fałszywe. Mimo to, a raczej właśnie dlatego, rozgłośnia londyńska cieszy się u niektórych swoistą popularnością. Z obowiązku zawodowego słuchają jej niektórzy, stanowiący mniejszość, zaś większość gorliwych słuchaczy — to właśnie ci, którym małpią uciechę sprawia oglądanie rzeczywistości polskiej w krzywym zwierciadle uprzedzeń, którzy wyczekują od BBC jakichś niezwykłych sensacji i rewelacji, np. wieści o wybuchu „trzeciej wojny", o zmartwychwstaniu Hitlera, o proklamowaniu „siedemnastej republiki" lub mianowaniu Andersa naczelnym wodzem wiadomej „krucjaty".

Jak dotychczas polskie audytorium BBC musi się jednak kontentować „rewelacjami", znacznie mniejszego kalibru; nawet o wywiezieniu p. Mikołajczyka w mroźne tajgi Syberii też nic jakoś nie słychać.

Ze względu na swój półoficjalny niemal charakter wszystkie audycje BBC są przez dyrekcję surowo cenzurowane, a że ta cenzura ma wyraz bardzo... specyficzny, o tym pouczają coraz liczniejsze przykłady.

Pisaliśmy w swoim czasie o cenzurowaniu tekstu audycji, którą miała wygłosić b. więźniarka hitlerowskich obozów koncentracyjnych, żona zamordowanego przez Niemców posła komunistycznego ob. Vaillant-Couturier. Audycję uznano za zbyt „realistyczną", wobec czego prelegentka zrezygnowała w ogóle z jej wygłaszania... Obecnie, prasa londyńska donosi o większym skandalu, którego ofiarą stał się znany publicysta amerykański — Howard K. Smith.

Zamówiony przez BBC artykuł nie został nadany, gdyż cenzura rozgłośni skreśliła w tekście szereg ustępów m. in. następujące:

„W ciągu wszystkich stuleci wojen prowadzonych przez W. Brytanię w obronie jej sfer wpływów, nie straciła ona nawet połowy tej liczby zabitych, jaką Rosja utraciła podczas dwóch współczesnych inwazji Wschodniej Europy"...

„W ciągu dwóch wojen światowych Rosja straciła 15 razy więcej zabitych i zmarłych z głodu obywateli, niż Ameryka i W. Brytania razem wzięte. Rosja uparcie domaga się gwarancji bezpieczeństwa — i słuszny jest pogląd, że powinniśmy jej wyjść na spotkanie do połowy drogi, albo nawet dalej".

Z fragmentu, dotyczącego polityki brytyjskich władz okupacyjnych w Niemczech, cenzor BBC skreślił następujące zdanie.

„Pułkownik Schultz, który był szefem hitlerowskiej policji w okupowanej Holandii i który wysłał tysiące naszych sprzymierzonych do obozów koncentracyjnych, jest obecnie szefem policji w Hannowerze. Mogę przytoczyć długą listę podobnych wypadków".

Oto jakie poglądy i informacje konfiskuje „demokratyczna" cenzura słynnego BBC w swoich audycjach.

Te charakterystyczne, „planowe" konfiskaty mają bardzo wyraźną wymowę. Dobrze byłoby, gdyby polscy miłośnicy londyńskich audycji zastanowili się przez małą chwilę nad sensem i celem skreśleń, dokonywanych przez cenzurę BBC. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby „wdzięczni" polscy słuchacze, po zastanowieniu się, umieli też wyciągnąć nie trudne zresztą — wnioski.

Wykrycie nadużyć

Komisja Specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym wykryła w Centrali Produktów Naftowych w Poznaniu nadużycia, polegające na odprowadzoniu na wolny rynek materiałów pędnych, przeznaczonych dla akcji siewnej. W wyniku dochodzeń ustalono, że dyrektor CPN Kazimierz Góralski, współdziałając z inspektorem dla spraw akcji siewnej dr. Krzysztofem Wiza, fałszował w czasie od września 1945 r. do kwietnia 1946 r. szereg wniosków o przydział materiałów pędnych, na podstawie których CPN wydał asygnaty przydziałowe. Asygnaty sprzedawano następnie na wolnym rynku. W związku z wyżej wymienioną malwersacją, na skutek której Skarb Państwa poniósł kilkumilionowe straty, aresztowano kilkanaście osób.

Chleba nie zabraknie

pomyślne zbiory w woj. łódzkim

Pogoda w ostatecznym rozrachunku nie zawiodła rolnika — żniwa w województwie łódzkim jak i w całej Polsce dobiegają końca i mają przebieg na ogół pomyślny.

PRZEBIEG ŻNIW W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM

Jeżeli idzie o nasze województwo to sprzęt zbóż ozimych został już przeprowadzony w całości. Zwózka zbóż ozimych pomimo nieco niesprzyjających z początku pogód miała później przebieg korzystny i pozwoliła zwieźć zboża bez większych strat.

Sprzęt zbóż jarych na dzień 30 lipca został prawie ukończony. Jęczmień i pszenica jara zostały skoszone w 90 proc., owies w 80 procentach. Na glebach lekkich odsetek ten dochodzi do 100 procent, podczas gdy na glebach ciężkich i nisko położonych był on oczywiście niższy. W III-ej dekadzie lipca odbywała się intensywna zwózka tych zbóż. Jęczmień prawie cały został już zwieziony. Kończy się zwózka owsa (60 proc.).

Plony są dobre.

Również stan ziemniaków pozwala mieć nadzieję na dobre zbiory. Jedynie mała część gospodarstw, które na czas nie otrzymały sadzeniaków i posadziły późno zbiorą prawdopodobnie mniej kartofli.

Stan roślin oleistych jest zadawalający. Natomiast rośliny strączkowe (grochy) zapowiadają się nieco gorzej.

Plantacje buraków, na których użyto nawozów w dostatecznej ilości i gdzie była dostateczna ilość rąk roboczych do pielenia, zapowiadają się bardzo dobrze.

Gdzie brakło nawozów i rąk roboczych, tam oczywiście burak jest słabszy.

NIEBEZPIECZEŃSTWO ZACHWASZCZENIA PÓL

Należy jednak stwierdzić pewien niepokojący fakt. Stopień zachwaszczenia pól w roku bieżącym jest bardzo duży. Na polach naszych rozrosły się bujnie osty, i inne szkodliwe chwasty. Rzecz charakterystyczna, że zachwaszczenie następuje w formie złośliwej przede wszystkim w majątkach państwowych i na resztówkach.

Władze administracyjne winne zająć się tą sprawą.

Poczynając już od podorywek jesiennych, należy zwrócić na to zagadnienie baczną uwagę i **stosując zarówno mechaniczne (kultywatory) jak i ręczne zabiegi należy chwastom wydać wojnę.**

POMOC DLA WSI W AKCJI ŻNIWNEJ

W czasie żniw dość poważną pomocniczą rolę w polu odegrały siły robocze zmobilizowane do akcji żniwnej.

W sposób energiczny, sprężysty i szybki, jak tego wymagały warunki, zmobilizowano i przymusowo wysłano Niemców do pracy w polu.

W pierwszym rzucie wysłano z samej Łodzi na ten odcinek ponad tysiąc ludzi. W drugim rzucie dodano jeszcze tysiąc. Większość Niemców pracowała w majątkach państwowych i na resztówkach.

Kilkuset z nich przydzielono gospodarstwom pozostającym bez należytej męskiej opieki (wdowy z dziećmi, inwalidzi).

Podobna mobilizacja Niemców została przeprowadzona w miastach powiatowych, przy czym stwierdzić należy, że i tam dała ona na ogół zadawalające wyniki.

Niezależnie od tego zorganizowany świat pracy w mieście ze swej strony również poważnie pomógł wsi w akcji żniwnej. Szczególnie dobrze spisały się Rady Zw. Zaw. w Piotrkowie i Radomsku, które w porozumieniu z partiami politycznymi i Związkiem Samopomocy Chłopskiej zorganizowały drużyny, które wzięły udział w akcji żniwnej.

Prócz tych zbiorowych zorganizowanych form pomocy często zaobserwować można było pomoc indywidualną udzielaną rolnikom przez rodzinę nawet najdalszą w mieście osiadłą. **Również Odziały Wojska Polskiego pomagały w akcji żniwnej tam, gdzie zachodziła tego potrzeba.**

Ogólnie biorąc, pomoc udzielona wsi przez miasto miała dość duży wpływ na pomyślny przebieg żniw w naszym województwie.

JESIENNA KAMPANIA SIEWNA

Sądząc z pierwszych wiadomości napływających z terenu można stwierdzić, że przygotowania do kampanii jesiennej odbywają się normalnie.

Siew poplonów został przeprowadzony w sposób bardzo pilny.

Podorywki pod łubin, wykę, mieszanki strączkowe odbywają się w należytych rozmiarach i terminach. Zabrakło tylko nieco łubinu.

Najpoważniejszą trudnością w przeprowadzeniu siewu pozostaje oczywiście i nadal brak sprzężaju. Coraz sprawniejsza działalność traktorów (na resztówkach i w majątkach) odciąża jednak w pewnej mierze skutki spowodowane przez brak koni.

Na ogół biorąc w porównaniu z wiosenną akcją siewną zanotować można poważny postęp. Chleba nie zbraknie.

L.

Interpelacje naszych Czytelników

Co się dzieje z węglem w Łodzi

— Prosze o ćwiartkę węgla — mówi tak zwany „konsument" w składzie węglowym.

Pan sprzedawca ziewa i bąka pod nosem:

— Nie ma węgla, proszę pana!

Taka odpowiedź wywołuje zdumienie na twarzy konsumenta. Przecież składy są zawalone po prostu „czarnymi diamentami". Początkowo konsument przypuszcza, że jest to węgiel przygotowywany do sprzedaży na kartki. Ale tak nie jest — węgiel pozakartkowy jest na łódzkich składach węglowych, ale „nie można" go nabyć!

Co się właściwie stało?

Oto komisja cennikowa ustaliła cenę węgla w hurcie na 170 złotych za korzec (metr), w detalu suma opiewa na 190 złotych za korzec. Taka „kalkulacja" nie spodobała się panom węglarzom. Wszczęli odpowiednią akcję, która już dała częściowe wyniki, bo podwyższono cenę węgla w detalu na 210 zł za metr (2100 zł za tonę).

Jak wiadomo, cena węgla na tak zwanym „wolnym rynku" wynosiła 320 złotych za metr. Taka raptowna obniżka ceny węgla nie spodobała się panom węglarzom i **po prostu strajkują, nie sprzedają węgla konsumentom.**

Aby dostać parę kilogramów węgla, trzeba dobrze znać sprzedawców, którzy obawiając się Komisji Specjalnej i obozu karnego dla paskarzy wpadli na genialny pomysł. Gdy już zdecydują się sprzedać komuś z łaski ćwiartkę węgla, **to sprzedają pod wymyślnymi warunkami.**

— **Naturalnie,** — powiada sprzedawca, — **pan mi nie zapłaci 320 złotych za metr — pan da mi tylko te 320 złotych jako „a conto"! Gdy już cena węgla będzie ostatecznie uregulowana, to się obliczymy! Być może, że zgodzimy się na cenę niższą od 320 złotych, to wówczas zwrócę panu te parę groszy!**

W taki sposób panowie węglarze obchodzą przepisy komisji cennikowej, sprzedają węgiel po dawnych, paskarskich cenach, które biorą jako **„zadatek", do późniejszego rozliczenia się,** licząc zapewne na to, że nikt z kupujących po tę skromną „resztę" w postaci 110 złotych za metr nie zgłosi się do nich.

A gdyby się zjawił ktoś z komisji cennikowej, to węglarz zawsze będzie „kryty", przecież **nikt nie sprzedał po paskarskiej cenie, to tylko wzięto trochę więcej „do rozliczenia się"!**

Ta zabawa nie powinna trwać długo. Zima nadchodzi i czas najwyższy na przygotowanie kampanii węglowej. Jeżeli w grę wchodzi zwykła zachłanność ludzka — to na to powinna znaleźć się rada!

Machinacje węglowe powinny się skończyć jak najszybciej. **J. Czajka**

PPR w walce i odbudowie

Ciekawa wystawa w łódzkim Domu Propagandy

W Domu Propagandowym PPR przy ul. Piotrkowskiej 262 została otwarta wystawa pt. „PPR w walce i odbudowie". Kilkaset fotografii, dokumentów i wykresów charakteryzuje kolosalny wkład naszej partii w dzieło wyzwolenia Polski i odbudowy jej z gruzów. Wystawę można podzielić na dwie części, — pierwsza charakteryzuje działalność PPR w czasie okupacji, druga ilustruje wysiłek partii po oswobodzeniu kraju.

Na pierwszym planie widzimy nielegalne druki wydawane przez organizacje, poprzedzające powstanie PPR, jak Związek Walki Wyzwoleńczej Spartakus, Łódzki Komitet Sabotażowy (zorganizowany przez tow. tow. „Ignaca" i „Mietka") itd. Fotografie członków KC z lat 1942—45, a wśród nich fotografie naszych nieodżałowanych tow. tow. Nowotki, Findera, Fornalskiej, Wieczorka, którzy zamęczeni zostali w kazamatach gestapo. Obok zdjęcia bohaterów naszej partii tow. tow. Buczka, Zdzisława Turlejskiego i Ireny Sawickiej, którzy padli w walce o wolność i niepodległość. Ciężkie ofiary poniosła partia nasza w walce o Polskę.

Charakter historycznego dokumentu mają fotokopie pierwszej odezwy PPR zawiadamiającej społeczeństwo o swoim powstaniu, oraz pierwsza deklaracja programowa. Dalej wystawione zostały odbitki innych wydawnictw konspiracyjnych: „Trybuna Wolności" organ KC PPR i „Trybuna Ludu", pismo Łódzkiego Komitetu PPR. Wydawnictwa zawierają artykuły polityczne i tak bardzo krzepiące podówczas wiadomości radiowe. Większość pism odbito w podziemnych drukarniach a inne żmudnie powielano na powielaczach.

Oddzielnie wystawiono wydawnictwa „Gwardii Ludowej" i „Armii Ludowej". Widzimy więc pisma centralne „Gwardzista" i „Armia Ludowa" oraz pisma lokalne jak np. „Śląska Trybuna Gwardzisty". Obok odbitki rozkazów, fotografie zamordowanych i poległych przywódców Gwardii Ludowej i AL.

A oto odbitka historycznego dokumentu: komunikatu o zamordowaniu przez morderców NSZ-owskich dwudziestu sześciu „Kilińszczaków" pod Borowem.

Na małej skromnej białej kartce widnieje bilans działań bojowych Armii Ludowej. Wykolejono pociągów 204, zabitą żandarmów i policjantów 5606, zniszczono stacji kolejowych 36, zabito żołnierzy 1135, szpiclów 421, zwolniono więźniów polityczn. 1450.

Ile wymagał każdy z tych czynów odwagi, pogardy śmierci, miłości Ojczyzny?

Krwawy i historyczny jest wkład naszej partii w dzieło odbudowy Polski, wielki i nieśmiertelny jest wkład GL i AL.

W drugiej części wystawy przedstawiony jest w szeregu tablic udział partii naszej w dziele odbudowy kraju.

Przedstawiają one: przemiany strukturalne wsi polskiej i udział PPR w tych przemianach. Znaczenie Ziem Zachodnich, wybrzeża morskiego dla państwa naszego i udział partii naszej w zdobyciu ich i zagospodarowaniu, wkład PPR w dzieło Budowy Związku Samopomocy Chłopskiej i udział partii naszej w rozwijającym się bez przerwy Ruchu Zawodowym.

Jedna z tablic ilustruje rozwój i działalność ZWM.

Inne tablice demonstrują bilans odbudowy przemysłu i kolejnictwa w skali porównawczej z wynikami osiąg niętymi zagranicą. Ilość kół PPR w przemyśle i na kolejach, ich walka o produkcję i o wypełnienie planu, tłumaczą nam szybkie tempo odbudowy gospodarki polskiej. Oddzielną całość stanowi tablica, przedstawiająca twórców I Armii WP w ZSRR i szlak bohaterski żołnierza polskiego zaczynający się pod Lenino i kończący się sfotografowaniem Marsz. Żymierskiego na tle kancelarii Rzeszy w Berlinie.

Tablice ilustrujące wzrost prasy PPR-owskiej i wzrost organizacyjny PPR, kończą przegląd wszechstronnej działalności naszej partii. A działalność ta nie była lekka. Zdjęcia przedstawiające zamordowanych ostatnio PPR-owców, legitymacje PSL zaopatrzone w podpisy Mikołajczyka i Wójcika, znalezione u bandytów leśnych wskazują, że sukcesy swe Polska Partia Robotnicza osiągnęła kosztem licznych wyrzeczeń i ofiar, poniesionych w walce z podziemiem i jego legalną ekspozyturą.

Całość pomimo pewnych usterek w kolejności rozmieszczenia poszczególnych tablic sprawia wrażenie bardzo dodatnie i zwiedzenie jej daje doskonały materiał dla wyrobienia sobie poglądu o działalności partii naszej w przeszłości.

Projekt przeniesienia po dn. 14 sierpnia wystawy na większe fabryki i do ośrordków powiatowych, uznać należy za szczęśliwy. L.

URZĘDNIK HITLEROWSKI

sekretarzem wojewódzkim PSL

Pasjonującą lekturę stanowią akta śledcze, ciekawą lekturę; poznaje się ludzi, poznaje się atmosferę, zaczyna się wszystko rozumieć.

W bydgoskim wydziale śledczym istnieją akta, zatytułowane „Jan Zwierzykowski". B. sekretarz wojewódzki PSL na Pomorzu. Były — nie dlatego, że poznawszy jego bogatą przeszłość władze naczelne tego stronnictwa uznały za wskazane usunąć go, ale dlatego po prostu, że został aresztowany. Za drobnostkę — współpracę z Niemcami. I to nie byle jakimi Niemcami. Istnieje informacja w archiwach NSDAP, stwierdzająca: „Zwierzykowski jest nie tylko lojalnym i pilnym urzędnikiem III Rzeszy, ale wywiera dodatni wpływ na innych Polaków".

Gdzież to wywierał ten „dodatni wpływ" szacowny dygnitarz PSL-owski? Ano, na tym odcinku, na którym pracował, t.zn. w policji niemieckiej.

Sześć miesięcy szkolił się w policji p. Zwierzykowski, po czym został odkomenderowany jako wybitny specjalista, wywierający „zbawienny wpływ" do tępienia partyzantów w Borach Tucholskich.

Zapowiadającą się tak świetnie karierę przecięło wkroczenie Armii Czerwonej i Zwierzykowski wraz ze swoimi protektorami ucieka. No cóż, daleko nie udało się uciec, klęska czekała wszędzie i rozbiła wszystkie najpiękniejsze ambicje i nadzieje p. Zwierzykowskiego, który los swój związał na wieki z hitleryzmem.

Po wyzwoleniu widzimy p. Zwierzykowskiego w Bydgoszczy, gdzie znów jest b. aktywnym działaczem, znów wywiera „dodatni wpływ" — tym razem w szeregach PSL.

Oto jedna jeszcze sylwetka PSL-owskiego działacza.

Kącik rolnika

ROZDZIAŁ NAWOZÓW SZTUCZNYCH DLA ROLNIKÓW

Związek Samopomocy Chłopskiej w Krakowie dokonał wspólnie ze „Społem" rozdziału nawozów sztucznych dla rolników poszczególnych powiatów województwa krakowskiego, na cele jesiennej kampanii siewnej.

Powiaty otrzymały od 100 do 500 ton nawozów, przy czym największe przydziały otrzymały powiaty należące swego czasu do „pasa przyfrontowego".

PLONY NA DOLNYM ŚLĄSKU

Majątki wrocławskiej dyrekcji PZNZ przeprowadziły próbne omłoty zbóż z nowych zbiorów, otrzymując przeciętnie z 1 ha żyta 10 q, pszenicy 12 q i jęczmienia od 12 do 14 q. Wydajność ta, jakkolwiek niższa od przedwojennej, jest zadawalająca, jeśli zważymy na brak nawozów sztucznych, jaki dał się odczuć w ubiegłym roku gospodarczym i spóźniona akcja siewna.

Jarosław Hasek 161)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

Ponieważ pisarze z kancelarii wojskowej poszli na obiad, więc żołnierz, który obu aresztantów prowadził, zmuszony był zaprowadzić ich spowrotem do więzienia dywizyjnego, przy czym nie obeszło się z jego strony bez przeklinania nienawistnej rasy pisarzy wojskowych.

— Koledzy pozbierają z zupy wszystek tłuszcz — zaczął lamentować — a zamiast mięsa, dostanę jaki nędzny ochłap. Wczoraj eskortowałem też takich dwóch do obozu i ktoś zeżarł mi pół bochenka komiśniaka świeżo fasowanego.

— Wy tu wszyscy przy sądzie dywizyjnym nie myślicie o niczym innym, tylko o żarciu — rzekł Wodiczka który całkowicie odzyska swój rezon.

Dowiedziawszy się o decyzji audytora co do Szwejka i Wodiczki, jednoroczny ochotnik rzekł:

— A więc marsz-kompania, przyjaciele. No to powiem wam słowy czasopisma czeskich turystów: Dobrego wiatru! Prace przygotowawcze do drogi są już poczynione, o wszystko postarała się wysoka administracja wojskowa, więc powinna wam się świetnie udać wycieczka do Galicji. Ruszajcie w świat z myślą wesołą i z sercem lekkim a radosnym. Umiejcie ocenić piękno krajobrazu, ozdobiono rowami strzeleckimi. Piękne to i wysoce interesujące. Na dalekiej obczyźnie czuć się będziecie, jak w okolicy dobrze wam znanej, czy może nawet jak w wiosce rodzinnej. Z uczuciem wzniosłem ruszycie w strony, o których już stary Humboldt pisał: Na całym świecie nie widziałem nic wspanialszego nad tę poczciwą Galicję. Obfite i cenne doświadczenia, zdobyte przez nasze słynne wojska przy odwrocie z Galicji, będą przy naszych nowych wyprawach wojennych nieoszacowanym źródłem wskazówek i nie pozostaną bez wpływu przy układaniu programu drugiej podróży w tamte strony. Idźcie prosto za nosem do Rosji i z uciechy powystrzeliwujcie wszystkie naboje w powietrze.

Po odeściu Szwejka i Wodiczki do kancelarii, podszedł ku niemu niefortunny nauczyciel, który dostał się do tych kancelarii za swoje uzdolnienie poetyckie i odprowadziwszy obu na bok, szepnął im tajemniczo:

— Jak tylko dostaniecie się poza front do Rosji, nie zapomnijcie rzec słowo powitania: Zdrastwujtie, ruskije bratja, my bratja Czechi, my nie Austrijcy.

Wychodząc z baraku Wodiczka zamanifestował swoją nieprzejednaną nienawiść do Madziarów, a mianowicie tem, że Węgrowi, który nie chciał służyć w wojsku, nadepnął na nogę i wrzasnął:

— Obuj się, bandylu!

— Żeby był pisnął — rzekł potem saper Wodiczka do Szwejka, — żeby się był ozwał jednym słówkiem, tobym mu był jego madziarską jadaczkę rozdarł od ucha do ucha. A ten cymbał milczy i pozwala sobie deptać po nogach. Herrgott, Szwejku, wściec się można, że nie zostałem skazany. Przecież to wygląda tak samo, jakby sobie z nas kpili, że cała ta awantura z madziarami gadania nie warta. A biliśmy się chyba zdrowo. Czy nie? Wszystkiemu ty jesteś winien, że nas nie skazali i że dali nam takie papiery, jakbyśmy się nawet porządnie pobić nie umieli. Co sobie tacy o nas myślą? Przecież zrobiliśmy całkiem przyzwoity konflikt.

— Mój kochany — rzekł poczciwy Szwejk, — ja nie rozumiem twego frasunku z tego powodu, że sąd dywizyjny uznał nas za ludzi przyzwoitych, którym niczego zarzucić nie można. Oczywiście, że na badaniu wykręcałem się, jak mogłem, bo przed sądami zawsze trzeba kłamać, jak poucza adwokat Bass swoich klientów. Taki już jest obowiązek podsądnego. Gdy pan audytor pytał mnie, z jakiej racji wtargnęliśmy do mieszkania pana Kakonoi, odpowiedziałem mu rzetelnie: — Myślałem proszę pana, że najlepiej poznamy się z panem Kakonyi, gdy go będziemy odwiedzali. — Pan audytor o nic więcej nie pytał i miał dość.

Zapamiętaj sobie kolego — wywodził Szwejk dalej, — że przed sądem wojskowym do niczego przyznawać się nie należy. Kiedym siedział w areszcie sądu garnizonowego, to jakiś żołnierzyk przyznał się tam do czegoś. Inni tak się na niego o to rozgniewali, że go sprali na kwaśne jabłko i nakazali mu wszystko odwołać.

(D. c. n.)

Hurtownicy przeciwko obniżce cen

Muszą się znaleźć sposoby na spekulantów

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych rozwija coraz aktywniejszą działalność na polu obniżki cen na artykuły pierwszej potrzeby. Pod przewodnictwem tow. Burskiego odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli Miejskiego i Wojewódzkiego Wydziałów Aprowizacji, Komisji Specjalnej, Cechu Rzeźników, Zrzeszenia Kupców Handlujących Trzodą Chlewną, Funduszu Aprowizacyjnego i inn.

Na porządku stała znów sprawa cen na mięso i wędliny. Fakt uzyskania przez rzeźników od Społecznej Komisji Kontroli Cen podwyżki na takie „luksusowe" wyroby, jak kaszanka i kiełbasa, nie uzyskał aprobaty Związków Zawodowych. OKZZ będzie dalej prowadził uporczywą walkę o stałą i systematyczną obniżkę cen — oświadcza na wstępie tow. Burski.

Rzeźnicy mogli poczekać kilka dni, aż sprawa „Bacutilu" zostanie wyjaśniona. Świat pracy zadawala się mniej niż minimalnymi zarobkami, niosąc ogromne ofiary w budowie państwa i cierpliwie czeka na poprawę. Czemuż to rzeźnicy nie mogli poczekać kilka dni? W okresie gdy ceny na mięso i zboże zaczęły maleć, jakoś żadna z placówek inicjatywy prywatnej nie zgłosiła się z propozycją obniżki cen.

– Moim zdaniem — ciągnie dalej tow. Burski — przyczyna utrzymania się wysokich cen na wyroby mięsne leży nie w samym tylko „Bacutilu". Tu przyczynia się również stary system łańcucha pośredników, od producenta do konsumenta. Łańcuch ten należy zlikwidować, lub conajmniej skrócić.

Z relacji prezesa cechu rzeźników, ob. Pawłowskiego wynika, że rzeźnicy nie mają możności zakupywać bezpośrednio u producenta, gdyż często się zdarza, że na rogatkach milicja konfiskuje wieziony żywiec.

Przedstawiciel Woj. Wydz. Aprowizacji wyjaśnia, że wobec zniesienia świadczeń rzeczowych wolno jest zasadniczo zakupywać, ale...brak na razie instrukcji wykonania dekretu i dlatego tego rodzaju wypadki zdarzają się. By pójść na rękę rzeźnikom, Woj. Wydz. Aprowizacji będzie wydawał specjalne miesięczne przepustki cechowi rzeźników.

Hurtownicy zajęli na konferencji nieprzejednane stanowisko, oświadczając, że na żądaną obniżkę cen nie pójdą. Stanowisko ich znalazło poparcie u przedstawiciela przemysłu mięsnego, który oświadczył, że nie jest celowym wywieranie sztucznego nacisku na ceny. Twierdzi on, że prawo popytu i podaży jest dostatecznym regulatorem cen.

W odpowiedzi tow. Burski podkreślił, że jednakże ceny na żyto spadły, właśnie na skutek nacisku na ceny chleba. Tam gdzie tego nacisku nie było, albo gdzie był słaby, ceny utrzymywały się na wysokim poziomie. Jako przykład podaje tow. Burski, Ozorków, gdzie jeszcze do przedwczoraj chleb kosztował 25 zł. za kg. Praktyka wykazała, że taki „sztuczny" nacisk jest niezbędny, gdyż bez niego ceny jakoś „same" nie spadają.

W rezultacie konferencji hurtownicy pod naciskiem tow. Burskiego zobowiązali się obniżyć ceny ustalając je w następujący sposób: mięso I-ej kat. 170 zł. za kg., II-ej kat. 160 zł. za kg., III-ej kat. 150 zł. za kg.

Na zakończenie postanowiono stworzyć komisję, która zajęłaby się skontrolowaniem cen w terenie, po czym tow. Burski rozwiązał konferencję, zapowiadając surowe represje w stosunku do tych nieuczciwych rzeźników, którzy pod różnymi pozorami zamykają sklepy, nie chcąc ponosić pewnych ofiar dla wspólnego dobra całego społeczeństwa.

„Znajdziemy w ostatecznym wypadku takich, którzy podejmą się prowadzić sklepy nawet w najcięższych momentach.

S. Klimczak

Wieści z kraju

ZWM-OWCY WARSZAWSCY BUDUJĄ PRZYSTAŃ

W najbliższych dniach oddana zostanie do użytku młodzieży Warszawy przystań przy moście Poniatowskiego, zbudowana siłami ZWM-owców przy poparciu Związków Zawodowych.

Przystań zaopatrzona bogato w sprzęt żeglarski da młodzieży warszawskiej możliwość korzystania z tego pięknego i zdrowego sportu.

POGRZEB OFIAR NSZ.

W Krakowie odbył się manifestacyjny pogrzeb por. Szuberta i st. strzelca Szylko, zamordowanych przez bandę leśną w okolicy Makowa.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojska, partii politycznych i organizacji społecznych.

Kondukt pogrzebowy przeszedł ulicami miasta na cmentarz wojskowy, przy czym na trasie wywieszono flagi narodowe opuszczone do połowy masztu. Pogrzeb odbył się na koszt państwa.

ANGIELSKI SZPITAL DLA DZIECI POWSTANIE W KRAKOWIE

Do Krakowa przybył przedstawiciel angielskich organizacji społecznych — Thomas Neale. Gość angielski zwiedził szpitale krakowskie, interesując się żywo potrzebami służby zdrowia w województwie krakowskim.

Wizyta mr. Neale w Krakowie pozostaje w związku z planem założenia przez angielskie organizacje społeczne szpitala dla dzieci w Krakowie. Szpital ten otrzyma najnowocześniejsze urządzenia sanitarne i obliczony jest na 1.500 łóżek.

ARESZTOWANIE ZASTĘPCY HOESSA W KATOWICACH

Przez funkcjonarjuszy Milicji Obywatelskiej w Katowicach aresztowany został b. SS-man Józef Zabura, zastępca komendanta obozu oświęcimskiego Rudolfa Hoessa. Zabura od dłuższego czasu ukrywał się w Katowicach. Został on osadzony w więzieniu sosnowieckim.

OBRÓT PRZEKAZOWY Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Na podstawie umowy w sprawie ruchu pocztowego i telegr. między Zarządami Pocztowymi Rzeczyposp. Polskiej i Republiki Czechosłowackiej z dniem 1 lipca br. została wprowadzona między tymi krajami wymiana przekazów pocztowych i pobrań do wysokości 300,— fr. zł.

O warunkach i sposobie nadawania oraz podejmowania przekazów w obrocie z Czechosłowacją informują wszystkie urzędy pocztowe.

Sejdżio i jej bobry

90

— Nie martw się. Co roku, gdy liście będą jak dziś opadały, sprowadzać cię będę tutaj, abyś je mogła zobaczyć. Dużośmy rzeczy widzieli i przeżyli we czwórkę; o tym zawsze będziemy pamiętali, a i one nie zapomną. Przecież tatuś sam tak powiedział. Teraz będą już szczęśliwe przez całe życie. Dobrze im będzie.

— Tak, — odpowiedziała szeptem. wiem, że będą szczęśliwe, muszę więc też być szczęśliwa. — Uśmiechnęła się do niego. — Dziękuję ci, braciszku.

Potem Szejpian zbliżył się do ojca i zostawił Sejdżio z bobrami. Przez chwilę tuliła je jeszcze do siebie, szepcąc w małe uszka:

— Do widzenia Czilawi, do widzenia Czikani, dowidzenia mali bracia. Nie zapominajcie o nas...

I puściła je.

Szła za nimi do samej wody i spoglądała jak odpływają. Płynęły naprzód, w kierunku domku rodzicielskiego. Okrągłe łepki znajdowały się jak zawsze — tuż obok siebie. Za parę minut znikną. Zniknie kapryśny, uparty, dzielny Czilawi, zniknie łagodny, miły, tkliwy Czikani... A chociaż urosną i będą dużymi bobrami, w sercu Sejdżio pozostaną na zawsze małe i bezradne.

Dla Sejdżio zawsze będą Malcami.

Gdy zbliżyły się do domku bobrów, Wielkie Pióro wydał donośny okrzyk zew bobra, nawołującego towarzyszy. W ciszy jeziora głos jego rozbrzmiewał nutą muzyczną, wielokroć powtórzoną przez echo. Nagle na powierzchni wody, tuż obok domku ukazał się czarny łepek. Po chwili wynurzył się drugi. Duże brązowe ciała płynęły w kierunku, z którego dobiegał głos.

Sejdżio wstrzymała oddech. Stało się to, o czym marzyła, ale nie śmiała wierzyć, że się spełni: ojciec i matka boberków wypłynęły na ich spotkanie znecone okrzvkiem Wielkieao Pióra! Wszystko się sprawdziło!

Ludzie trwali w niemej ciszy, dorównując drzewom w spokoju. Stare bobry zbliżyły się zwolna do małych. Opłynęły je raz lub dwa razy dokoła, obejrzały, obwąchały, wydając przy tym zabawne chrząkania, aż wreszcie zawróciły i popłynęły wraz z nimi — dwa większe i dwa mniejsze łepki tworzyły jedną linię. Płynęły prosto i szybko (o, za szybko, pomyślała Sejdżio) w kierunku. Za każdym łepkiem rozchodziły się dwie smugi na

91

wodzie, tworząc kształt litery „V". Raz dobiegł od jeziora wyraźny odgłos dziecięcych głosików — małe mówiły. Ciemne łepki malały z każdą chwilą, były coraz dalej, a przed samym domkiem dały nura i znikły pod wodą bez dźwięku.

Wielki Malec i Mały Malec wróciły do domu.

Sejdżio stała cicho, bez ruchu W kolorowej sukience, pięknych mokasynach, pstrym szalu i z czarnymi, połyskującymi w zachodzącym słońcu włosami wyglądała jak pomalowany posążek. Tak czekała z rozchylonymi ustami i szeroko rozwartymi oczyma, wpatrzona w domek bobrów, dopóki nie wygładziła się ostatnia zmarszczka na wodzie, pozostawiona przez ostatni znikający brązowy łepek.

Właśnie w tej chwili pośród złotych, szepcących nad jej głową liści, odezwał się rozedrgany głos małego, niepozornego kosa. Malutki śpiewak miał krtań tak silną, że śpiew jego wypełnił całą cichą dolinę. W uszach Sejdżio melodia pierzastego artysty rozbrzmiewała nadzieją, szczęściem i miłością:.

„Mino-ta-kia, dobrze się stało", oto co słyszała dziewczynka w tym głosie. „Mi-mi-mi-i-i no-no-no-o-o-no-ta-ki no-ta-ki no-ta-kia!..."

Stojąca cicho, z oczyma wbitymi jeszcze w ciemny domek, który był mieszkaniem jej Bobrzego Ludku, dziewczynka powtórzyła szeptem kilkakrotnie: „Mino-ta-kia!"

Mały koszyk z dwiema miseczkami i posłaniem z wonnej trawy, wymalowany wesołymi kolorami w zwierzęta i kwiaty, zawiesiła na gałęzi tuż nad ziemią, w pobliżu zwierciadła czystej, spokojnej wody.

Potem odwróciła się i z wyciągniętymi ramionami, uśmiechając się dzielnie, pobiegła do ojca i brata.

— — — —

Teraz postacie rozpływają się i nikną. Ukończylismy podróż, opowiadanie dobiegło kresu.

Słuchaliście pilnie mojej opowieści, a tymczasem wesołe ognisko, płonące w środku namiotu, dopaliło się do samej ziemi; pozostały już tylko rozżarzone głownie. Na ścianach za naszymi plecami kładą się wielkie, czarne, cienie.

Musimy się rozstać.

Ale może czasami, siedząc samotnie w półmroku letniego wieczora, pomyślicie z braku innego zajęcia o dwojgu dzieci indiańskich, które istniały naprawdę, przeżywały chwile trwogi i nadziei i miały swoje kłopoty i radości, pewnie bardzo podobne do waszych własnych. Niech się wam też przypomną Czilawi i Czikani, dwa małe bobrerki, które kochały te dzieci, podobnie jak one istniały w rzeczywistości, przywiązane były do siebie wiedziały dobrze, co to tęsknota i szczęście.

Rozmowy z Geyerowcami

Najstarszą niewątpliwie fabryką włókienniczą w Łodzi są zakłady Geyera.

Jeżeli fakt ten jest powodem dumy Geyerowców, to z drugiej jednak strony jest on przyczyna technicznego zacofania fabryki, której park maszynowy należy do najbardziej przestarzałych w naszym mieście.

To jest może najpoważniejszym powodem, że zamiast dochodu fabryka Geyera przynosi deficyt w wysokości ok. 7%. Tylko 92 ósemki (półautomaty) czynne są na terenie fabryki. Część robotników pracuje na czwórkach, przygniatająca większość pracuje jeszcze niestety na dwójkach i nawet na jedynkach.

Dlaczego słabo rozwija się ruch wielowarsztatowców?

Wśród robotników panuje niechęć do przechodzenia do wyższych form produkcyjnych. Niechęć ta ma swoje przyczyny. Robotnicy zdobywający się przy produkcji na większej ilości krosien na o wiele większy wysiłek fizyczny nie otrzymują odpowiedniej rekompensaty pieniężnej. Robotnice pracujące na „ósemkach“ skarżą się, że zarobki ich prawie, że nie są większe od zarobków robotnic pracujących na czterech krosnach. „Nie opłaca się więc tyrać“, mówią rozgoryczone kobiety. Brak odpowiedniej obsługi technicznej, brak wykwalifikowanych majstrów, nieodpowiedni dobór asortymentu dla „ósemek“ powoduje również niechęć do tej nowoczesnej formy pracy.

Skąd się bierze deficyt?

Wydajność u Geyera nie jest wysoka i tu leży jedna z najpoważniejszych przyczyn nierentowności fabryki. Słabe kwalifikacje majstrów i dużej części robotników, wysoki odsetek odpadków (na przędzalni 16%), nie zupełne jeszcze zlikwidowane kradzieże fabryczne, i postoje (choć w porównaniu z innymi fabrykami niewielkie) oto dalsze przyczyny deficytu.

Są jeszcze inne przyczyny obciążające fabrykę i zwiększające jej deficyt, wypływające z polityki cen sztywnych CZPW, ale działanie ich jest uboczne i nie one decydują o nierentowności zakładów Geyera.

Co się robi w walce z deficytem?

Dyrektor fabryki tow. Radzikowski —to robotnik, który został wysunięty na odpowiedzialne i kierownicze stanowisko. Opowiada on o krokach zmierzających do likwidacji deficytu.

A więc ilość uruchomionych „automatów“ („ósemek“) stale się zwiększa. Dyrekcja w harmonijnej współpracy z Radą Zakładową stara się nie dopuścić do żadnego zatargu, prowadzi energiczną walkę z kradzieżami i o zmniejszenie odsetek odpadków. Zamówiono w Szwecji nową turbinę elektryczną o mocy 3.600 kw., która ma uzupełnić starą i rozklekotaną o sile zaledwie 1050 kw. pracującą już kilkadziesiąt lat. W fabryce prowadzi się 6-cio miesięczny kurs dla majstrów, w ramach którego młody narybek prócz wiadomości ściśle fachowych nabywa pokaźny bagaż wiedzy ogólnej. W ciągu 18 godzin tygodniowo przeprowadza się dla kursantów zajecia praktyczne i teoretyczne.

Te wszystkie środki zaradcze powinny w niedługim czasie przyczynić się do wzrostu rentowności.

Nie utrudniajcie nam życia.

Dyrekcja i robotnicy żalą się jednak na szereg bolączek. Oto Ubezpieczalnia Społeczna, która w okresie systemu punktowego wszystkie świadczenia (zasiłki) wypłacała robotnikom według ich nominalnych gotówkowych zarobków ni stąd ni zowąd zażądała od fabryk uiszczenia za cały rok wstecz składek ubezpieczeniowych obliczonych na podstawie zarobków robotniczych łącznie z punktami. W ten sposób ściąga Ubezpieczalnia Społeczna zupełnie niesłusznie od fabryki 5 milionów złotych.

Oto Centralny Związek Przemysłu Włókienniczego przysyła okólnik o trybie obliczania należności za urlop w połowie lipca, gdy jedna część robotników otrzymała już wyższe wynagrodzenie obliczone na innych podstawach: W wyniku tego powstają wśród robotników kwasy.

Oto Związek Zawodowy przysyła blankiety na 50 procentowe urlopowe ulgi kolejowe dn. 20 lipca, wtedy, kiedy większość robotników wyjechała na wczasy zapłaciwszy niekiedy setki złotych za bilet normalny. Tylko mała garstka „szczęśliwców“ otrzymuje jeszcze bilety ulgowe.

W rezultacie nowe kwasy i fermenty. „Nie utrudniajcie nam życia“ — wołają Geyerowcy.

Geyerowcy radzą sobie.

Swoją drogą umieją oni sobie radzić. Dumą fabryki jest żłobek, w którym przebywa 68 niemowląt. Dzieci znajdują się pod doskonałą opieką wykwalifikowanych sił i pod stałą obserwacją lekarską. Serdeczna troska otacza dzieci robotnicze w czasie, gdy matki ich pracują. Niemowlę przyniesione rano do żłobka zostaje wykąpane i przebrane w bieliznę fabryczną. Po pracy matka przebiera je znów w swoją bieliznę i zabiera je do domu. Poza tym matki otrzymują do domu na koszt fabryki mieszanki odżywcze zapisane przez lekarza. „Nie chcemy — mówi kierowniczka — ażeby matki psuły w domu w ciągu 16 godzin to, co my robimy tutaj w ciągu 8 godzin“.

Do przedszkola mieszczącego się wraz ze żłobkiem w pałacu Geyera uczęszcza ponad 100 dzieci.

Dzieci starsze korzystały w roku bieżącym z kolonii letnich. Niestety, kolonie te nie były dostatecznie popularne wśród rodziców i tylko 280 dzieci skorzystało z nich na razie. Zostaje rozpisana specjalna ankieta wśród rodziców, która ma wyjaśnić przyczyny słabej popularności kolonii.

Istniejące warsztaty szewskie i krawieckie są również poważnym udogodnieniem dla robotników.

Na zimę otrzymują na razie robotnicy po 450 kg węgla. Jednak i w dziedzinie zaopatrzenia nie wszystko jest jeszcze w porządku. Brak wyprawek dla niemowląt, kuleje jeszcze aprowizacja...

Z miesiąca na miesiąc poprawia się sytuacja fabryki i każdego robotnika z osobna. „Jeśli wszyscy będziemy solidnie pracować, nie jeden w przyszłości osiągniemy sukces“ — kończy tow. Grabowski, przewodniczący Rady Zakładowej.

Wiktor Lemiesz.

PORADY PRAWNE

Ob. Kaczyński: Osoby, które otrzymują wynagrodzenia od różnych pracodawców, obowiązane są po upływie roku kalendarzowego uiścić tytułem podatku od wynagrodzeń różnicę między należnością podatku od łącznego rocznego wynagrodzenia według skali progresywnej wymienionej w art. 11 Dekretu o podatku od wynagrodzeń z uwzględnieniem zmiany, uwidocznionej Dekretem z dn. 12 czerwca 1946 r., a kwotą potrąconą tytułem podatku w ciągu roku przez pracodawców.

Przy wynagrodzeniu w ciągu roku w sumie 96.000 zł stopa procentowa podatku wynosi 6%.

Obywatel Garnczak: Osobiste stawiennictwo przed władzą podatkową w celu udzielenia wyjaśnień może być wymagane tylko w przypadkach, gdy ze względu na interes publiczny władza podatkowa uzna to za konieczne. Jeżeli wezwany mieszka w odległości ponad 15 km od miejsca siedziby władzy, służy mu prawo do wynagrodzenia i zwrotu kosztów według ogólnych norm dla świadków.

(dokończenie)

W ten sposób odbędziecie w pamięci powtórnie podróż do Wzgórz Szepcących Liści, jeszcze raz ujrzycie wysokie sosny, kłaniające się przechodniom, i jeszcze raz popłyniecie kanu z żółtej kory brzozowej, ozdobionym wymalowanym na przedzie okiem i powiewającym w tyle lisim ogonem.

A może też, jeżeli posiedzicie w zupełnej ciszy, uda się wam posłyszeć szelest opadających liści lub tajemniczy szmer rozmawiającej wody i ciche, miękkie głosy mieszkańców puszczy—wielkich i małych — którzy obrali sobie za siedzibę daleką, rozległą, samotną krainę, tak od was odległą, tak dziką, a tak przy tym piękną — Krainę Wiatru Północno-Zachodniego.

K o n i e c

wieczorem — o wołaniu starych bobrów, które może przyjdą na jego zew, i o innych rzeczach — aż wreszcie doszła do przekonania, że to wstyd przespać tak ważną noc. Czuwała więc w ciszy, wsłuchana w oddechy boberków, aż wreszcie złożyła głowę przy dwóch małych noskach, sapiących głośno, a chwilami odzywających się nawet chrapaniem, jeszcze chwil parę walczyła ze snem, ale nie wytrzymała i mocno zasnęła.

Nazajutrz pod wieczór, gdy słońce chyliło się już ku zachodowi, nasi wędrownicy znaleźli się obok jeziorka bobrów. Stąd właśnie Czikani i Czilawi, dwa maleńkie, zabiąkane stworzonka, rozpoczęły wędrówkę, stąd wyruszyły na spotkanie Wielkiej Przygody, dobiegającej teraz końca.

Nic się tu prawie nie zmieniło od tego czasu, kiedyśmy oglądali jezioro, to znaczy od maja, miesiąca kwiatów. Tama była utrzymana wzorowo, woda przelewała się przez nią, a domek bobrowy wznosił się wysoko nad wodą, jak kopiec. Ale jeziorko już się nie wydawało puste. Wszędzie widać było ślady pracy, świeżo wykonanej. Wydawać się mogło, że pracowała tutaj drużyna robotników, uzbrojonych w siekiery, łopaty. A tymczasem wszystkiego dokonały dwa bobry, małych bowiem nie można w ciągu pierwszego lata brać poważnie w rachubę jako robotników. Ściany domku zostały znacznie wzmocnione dla ochrony przed deszczem i chłodem, a tuż obok unosiła się spora tratwa z licznych gałązek, które miały stanowić pożywienie dla bobrów podczas zimy. Puszczę w pobliżu przecinały liczne, gładko udeptane ścieżki, równo ścięte pnie obok nich nosiły ślady zębów pracowitych zwierząt. Większość ściętych drzew ukryta była w wodzie pod tratwą, kilka innych leżało nad wodą. Były już porozcinane na mniejsze kawałki, co dowodziło, że bobry jeszcze pracują i szykują się gorączkowo do nadciągającej zimy.

Panowała tu cisza i spokój. Drzewa, otaczające jeziorko, odbijały się bardzo wyraźnie w przejrzystej wodzie. Wierzchołki ich nie zieleniły się już — jak ostatnio, kiedyśmy je widzieli wiosną — lecz czerwone, żółte i brązowe złociły się barwami przekwitających, unoszonych najlżejszym powiewem i wirujących w powietrzu liści.

Wielkie Pióro pozostał w tyle, podczas gdy Sejdżio i Szejpian zanieśli koszyk nad wodę. Stojąc pod wysoką, srebrzystą topolą, zdjęli pokrywkę.

Szejpian wsunął rękę i wyciągnął małe, jedwabiste ciałka. „Do widzenia mali bracia!" Mówił dość cicho, bo głos mu drżał trochę, a wiece przecież wszyscy, że mężczyzna nie lubi aby kobiety, — nawet własne siostry — widziały chwile jego słabości. Potem ujął dłonie siostrzyczki w swoje i powiedział:

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 87)
„UWODZICIEL"
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„PODWODNY PATROL"
„WISŁA" (Przejazd 1)
„SZCZĘŚLIWA 13"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„JEZEBEL"
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„Dr MUREK"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
„ROBOTNIK" (Kilińskiego 178)
„NIEUCHWYTNY SMITH"
„PRZEDWIOSNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„POWRÓT"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40)
„DWAJ RYWALE"
„REKORD" (Rzgowska 2)
„GORĄ DZIEWCZĘTA"
„BAJKA" ul. Franciszkańska 31
„CYRK"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„CZEKAJ NA MNIE"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
„ZACHĘTA (ul. Zgierska 26)
„KWIAT MIŁOŚCI"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„SZCZĘŚLIWA 13"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„PROF. WILCZUR"

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi zawiadamia, że zostały zgubione asygnaty, wydane przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26 marca 1946 roku numery: 3980 i 3981 na nabycie dwóch samochodów ciężarowych za pośred nictwem Centrali Zbytu Samochodów, Warszawa I oraz dowód wpłaty należności za samochody.

Powyższe asygnaty oraz dowód wpłaty unieważnia się.

Łódź, dnia 7 sierpnia 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

WEZWANIE

Na podstawie art. 40 Dekretu z dnia 16 maja 1946 r. o postępowaniu podatkowym (Dz. Ust. R.P. Nr. 27, poz. 174 z 1946 r.) wzywa sę firmę Gorzyczański i S-ka, Łódź, ul. Piotrkowska 48 oraz ob. Zajde Stanisława, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Piramowicza 5/9, do niezwłocznego stawienia się w Wydziale Podatkowym Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Al. Kościuszki 1, I piętro, pokój Nr. 80, celem odebrania postanowień 4-go Urzędu Skarbowego w Łodzi o wysokości ustalonej zaliczki na podatek obrotowy i dochodowy za m-ce maj-grudzień 1945 r.

W razie nie zgłoszenia się po odbiór tych postanowień w ciągu miesiąca od daty ogłoszenia, uważane będzie doręczenie za dokonane.

Łódź, dnia 7 sierpnia 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Rejestracja kart węglowych

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że ludność posiadająca karty na węgiel okresu zimowego 1946/47, a nie objęta umowami zbiorowymi winna zarejestrować je w niżej podanych składach detalicznych sprzedaży opału, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej.

SKŁADY P.S.S.

1. Przejazd 35, 2. Limanowskiego 187, 3. Piotrkowska 120, 4. Ogrodowa 78, 5. Nowo-Zarzewska 26, 6. Srebrzyńska 34a, 7. Ludwiki 37 tel. 166-44, 8. Ludwiki 7, 9. Batorego 31, 10. Lutomierstka 34, 11. Węglowa 7/9 tel. 205-25, 12. Legionów 56.

SKŁADY INICJATYWY PRYWATNEJ

Północ:

Nr. składu 3. Łubński Józef — Rabińska 9, 4. Matczak Stanisław — Brzezińska 126, 5. Ciesielsk Józef — Zacisze 9, 6. Kowalski Stefan — Limanowskiego 275, 7. Gawłowski i Kalimuszkin — Zgierska 204, 8. Krzywacki Stanisław — Zgierska 126, 9. Osojca Jadwiga — Widzewska 12—Stoki, 10. Parlak i Pietrzyk — 11-go Listopada 108, 11. Pikala Stanisław — Wojska Polskiego 12, 12. Raczyński Józef — Marcina 18, 13. Rowiński Antoni — 11-go Listopada 145, 14. F-ma „Płomień" — Limanowskiego 144, 15. Tomas Józef — Limanowskiego 74, 17. Zamysłowski Henryk — Pomorska 138, 19. Urbański Ludwik — Zgierska 113, 21. Bartosik Stefan — Narutowcza 43, 22. Bubas Stanisław — Rokicińska 141, 23. Budzynowski Zdzisław — Napiórkowskiego 14, 24. Cieplota Tadeusz — Główna 65, 25. Falkowski i Kukulski — Zachodnia 37, 26. Grzelaczyk i Ska — Zagajnikowa 93, 27. Gajda Saula — Napiórkowskiego 110, 28. Giering Eugeniusz — Szosa Rokicińska 17, 29. Jaworski Stanisław — Nawrot 60, 30. Jakubowski Feliks — Żeromskiego 92, 31. Kusztelak Maciej — Nawrot 83, 32. Kudrzycki Wincenty — Lipowa 21, 33. Kowalski Kazimierz — Kilińskiego 35, 34. Lisiecki Stefan — Ogrodowa 32, 35. Markiewicz Zygmunt — Al. Kościuszki 34, 36. Michalewski Ludwik — Rybna 14, 37. Misiak i Strumiłło — Sienkiewicza 17, 38. Orczykowski Stefan — Długosza 20, 39. Owczarek Stefan — Sienkiewicza 66. 40. Pietrzycki Wawrzyniec — Radwańska 13, 41. Pełczyński — Południowa 37, 42. Piejek Maria — 1-go Maja 10, 43. Płusa Zenon — Abramowskiego 10, 44. Słomiński Jerzy — Lipowa 59, 45. Szczygielski Stefan — Rokicińska 7, 46. Szkudlarek i Chojnacki — Wólczańska 15, 47. Szymczak i Pionka — Piłsudskiego 41, 48. Wołosz Władysław — Strzelców Kaniowskich 5, 49. Wilwer Walenty — Łagiewnicka 107, 50. Wiśnia Leon — Piotrkowska 166, 51. Wesołowski Stanisław — Wólczańska 142.

Południe:

52. Adamski Józef — Kowieńska 10a, 53. Cygulski Kazimierz — Franciszka 22, 55. Kamiński Józef — Napiórkowskiego 26, 56 Każmierczak Stefan — Mazurska 8, 57. Kaźmierczak Zygmunt — Rzgowska 108, 58. Klimecki Ludwik — Rzgowska 79, 59. Klimecki Zygmunt — Rzgowska 163, 60. Markiewicz i Wolski — Staszica 67—Ruda Pabianicka, 61. Mielczarek Władysław — Rzgowska 67, 62. Poterek Franciszek — Dąbrowska 38, 63. Prorok Stefania — Browarnia 9, 64. Sabela Zygmunt — Paradna 110, 66. Szepański Jan — Zielona 1—Ruda Pabanicka, 67. Szer Zenon — Kątna 76, 68. Szkudlarek Edwrad — Piłsudskiego 20—Ruda Pabianicka, 69. Wawrzyniak Władysława — Marszałkowska 21, 70. Węgrowska Helena — Napiórkowskiego 111, 71. Zaborowski Józef — Rzgowska 127, 72. Łuczak Czesław — Dąbrowska 241, 73. Kacsprzak Bronisław — Cieszyńska 12, 74. Augustyniak Jan — Limanowskiego 103.

Posiadacze kart na węgiel, pracujący w przed siębiorstwach przemysłowych objętych umowami zbiorowymi, winni posiadane karty na węgiel **niezwłocznie** złożyć w zakładach pracy, gdyż zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Przemysłu będą zaopatrywani w opał bezpośrednio przez te zakłady w ilości 400.— kg. jako zaliczkę na zaopatrzenie okresu zimowego 1946/47.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że w wyżej podanych punktach rozdzielczych, posiadaczom kart na węgiel a nie objętymi umowami zbiorowymi, na poczet przydziałów okresu zimowego 1946/47 będzie sprzedawany węgiel w cenie 112 zł. za 100 kg. na karty węglowe „Wg" — na odcinek Nr. 1 po 150 kg.

Kłopoty chińskich maszynistek

Maszyna do pisania o 5.400 znakach

Kiedy czegoś nie rozumiemy, mówimy często, „to chińszczyzna". Bo też chiński jest najtrudniejszym językiem na świecie. Nie jest to jak wiadomo pismo literowe, ale pismo ideograficzne. Chińczycy mają rację, jeżeli uważają, że jeden ideogram (który był ongi obrazkiem, ale w ciągu tysiącleci został uproszczony do obecnej formy) wart jest tysiąca słów.

Przyśpieszenie procesu pisania jest dla Chińczyków niezwykle żywotną sprawą.

W początkach lipca br. w Manhattan (Stany Zjednoczone) zademostrowano nową chińską maszynę do pisania, która znacznie przyspieszy proces pisania. Skonstruował ją inżynier chiński Czung-Czin-Kao.

Nowa maszyna jest elektryczna. Widok jej przeraziłby najbieglejszą europejską lub amerykańską maszynistkę. Maszyna ma bowiem 5.400 znaków, najczęściej używanych spośród 80.000 znaków pisma chińskiego. Te 5.400 znaków umieszczonych jest na bębnie. Klawiatura ma tylko 43 klawisze, t.zn. prawie tyle, ile nasze maszyny, z tego 36 cyfr. Aby móc na tej maszynie pisać, trzeba zapamiętać 5.400 kombinacji, z których każda odpowiada czterem znakom na klawiaturze.

Aby sobie technikę pisania na takiej maszynie uzmysłowić, wyobraźmy sobie, że maszynistka uderzyła równocześnie 4 klawisze na przykład 2 plus 9 plus 5 plus 7. Takiej kombinacji odpowiada na bębnie jakiś określony ideogram, oznaczający dom, las, lub jeszcze coś innego. Aby ten ideogram odbił się na papierze, trzeba włączyć mechanizm elektryczny maszyny, to znaczy w momencie uderzenia klawiszy, nacisnąć kontakt.

Nasze dobre stare maszyny do pisania wydają się przy tej chińskiej maszynie zabawką dziecinną.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KAMERALNY D. ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34.

Codziennie o godz. 19.15 przedstawienie przemiłej komedii amerykańskiej Borry Connersa p.t. „ROXY" z udziałem Janiny Łukowskiej, Zofii Ordyńskiej, Tamary Pasławskiej, Marii Szumowiczówny, Michała Meliny, Adama Mikołajewskiego i Ludwika Tatarskiego. Reżyserował Jan Kochanowicz, dekoracje wykonali Anton i Biłas i Aleksander Jędrzejewski. Kasa czynna od godz. 15-ej.

DZIŚ POŻEGNALNY WYSTĘP LUDWIKA SOLSKIEGO

Dziś w czwartek 8-go bm. o godz. 19-tej w Teatrze Powszechnym T.U.R. nieodwołalnie ostatni występ Zespołu krakowskiego teatru miejskiego im. J. Słowackiego w komedii M. Bałuckiego „Grube ryby" z udziałem mistrza i nestora scen polskich Ludwika Solskiego i ulubieńca naszej publiczności Jerzego Leszczyńskiego.

TEATR WOJSKA POLSKIEGO codziennie „Niebieski Lis" z Marią Gorczyńską.

TEATR POWSZECHNY TUR: „Grube ryby" z Solskim i Leszczyńskim.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Ostatnie dni doskonałej operetki E. Kalmana „MARICA". Udział biorą: Elna Gisted, Lucy Messal, Michał Śląski, cały zespół artystyczny, chóry, balet i wielka orkiestra „Lutni" pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni ul. Piatrkowska 102a od godz. 17-ej w kasie Teatru.

Uwaga! Na żądanie P.T. publiczności już wkrótce powtórzenie operetki P. Abrachama „Wiktoria i jej Huzar" z Elną Gisted i Michałem Śląskim w rolach głównych. W przygotowaniu operetka F. Lehara — „WESOŁA WDÓWKA".

OGRÓD ZOOLOGICZNY NA ZDROWIU
(dojazd tramwajem Nr. 9)
Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Z. S. z Marysina, która pisała list do redakcji w sprawie szykan jakie ją spotkały przy załatwianiu sprawy kartek żywnościowych, proszona jest o porozumienie się w tej sprawie z redakcją.

KRONIKA ŁÓDZKA

KOMUNIKAT

Komitet Wojewódzki PPR zawiadamia o otwarciu wystawy p.t.:

„POLSKA PARTIA ROBOTNICZA W WALCE I ODBUDOWIE"

Zwiedzanie wystawy codziennie od dnia 7 do 13 sierpnia br. w godz. od 10-tej do 20-tej w Domu Propagandy PPR, ul. Piotrkowska 262

UWAGA EMERYCI ZARZĄDU MIEJSKIEGO

W dniu 10 sierpnia br. o godz. 15-tej odbędzie się w gmachu OKZZ przy ul. Strzeleckiej , ZEBRANIE ORGANIZACYJNE Zw. Emerytów Zarządu Miejskiego w Łodzi. Ze względu na ważność spraw (podwyżka emerytur, kartki żywnościowe 1 kat. itp.) obecność wszystkich emerytów konieczna.

Komitet Organizacyjny

KOMUNIKAT

Centrala Handlowa — Przemysłu Drzewnego w Warszawie oddział w Łodzi ul. Żeromskiego Nr. 92, zawiadamia, że jest zmuszona wstrzymać SPRZEDAŻ MEBLI NA RATY z powodu nie załatwienia spraw lokalnych przez Urząd Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego.

CHÓR ŻEŃSKI W C.R.D.K.

W Centralnym Domu Kultury przy ul. Piotrkowskiej 243 wznowione zostały zapisy do chóru żeńskiego. Ponadto przyjmowani są kandydaci do tworzącego się chóru mieszanego.

Zapisywać się można w sekretariacie od godz. 9 — 19; oraz na lekcjach chóru, które odbywają się we wtorki i soboty o godz. 18.

Chór prowadzi młody kompozytor Grzegorz Sielski.

ZJAZD POŁOŻNYCH

W niedzielę dn. 11 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w sali Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Pomorskiej 16, Pierwszy Zjazd Położnych z woj. Łódzkiego. Omawiane będą sprawy zawodowe i organizacyjne oraz udział położnych w akcji opieki nad Matką i dzieckiem, zwalczanie gruźlicy u noworodków i osadnictwo położnych na Ziemiach Odzyskanych.

PODZIĘKOWANIE

Kierownictwo Kolonii letniej w Piorunowie, składa serdeczne podziękowanie Dyrekcji i Radzie Zakładowej F-my Biederman za nadzwyczaj pozytywne ustosunkowanie się do akcji kolonijnej.

Dnia 4 sierpnia, Rada Zakładowa wraz z przedstawicielami dyrekcji w osobie ob Sobczaka i orkiestra, odwiedziła dzieci na kolonii w Piorunowie. Orkiestra cały dzień przygrywała dzieciom zarówno podczas zabawy, jak i podczas ogniska.

Ponadto dzieci zostały obdarowane cukierkami i owocami zakupionymi przez firmę.

ZABAWA OGRODOWA

Klub Pracujących ul. Piotrkowska 262, dn. 10 bm. w sobotę o godz. 21 urządza zabawę ogrodową.

Doborowa orkiestra. Tani bufet. Dochód przeznaczony na bibliotekę.

W razie niepogody zabawa odbędzie się w salonach Domu Propagandy PPR.

CZYTELNIA PISM W C.R.D.K.

Świetlica C.R.D.K. z czytelnią pism, tygodników i książek jest otwarta dla wszystkich.

Każdy za opłatą wpisowego zł. 20.— oraz miesięczną opłatą zł. 10.— może korzystać z czytelni wyposażonej w encyklopedie, słowniki i wydawnictwa pomocnicze.

Świetlica otwarta jest w dnie powszednie od godz. 16 — 20, zaś w niedziele i święta od godz. 10 — 14.

Również czynna jest codzienie wypożyczalnia sztuk teatralnych i różnych utworów do inscenizacji.

C.R.D.K. — TUR. skupuje również wszelkiego rodzaju sztuki teatralne dla teatrów amatorskich.

CYRK Nr. 3. W dniu 6 bm. odbędą się w Cyrku Nr. 3 dwa przedstawienia świetnego programu, który codziennie gromadzi liczną publiczność, bawiącą się serdecznie.

Początek widowisk o godz. 16.30 i o 19.30.

Kasy Cyrku czynne od godz. 10 rano.

OFIARY

Zł. 750.— (siedemset pięćdziesiąt złotych) Koło PPR przy W.U.Z. w Łodzi, Traugutta 14 — ofiara po sieroty po poległych powstańcach warszawskich.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI

Wagner — Piotrkowska 67
Rytel — Kopernika 26
Kon — Plac Kościelny 8
Hamburg — Główna 50
Groszkowski — 11 Listopada 15
Raczyński — Kątna 54

Ze sportu

Oby gra była ciekawsza i wynik lepszy...

Przed występem „Torpedo" w Łodzi

Wizyta moskiewskiego „Torpedo" w Polsce nastąpiła tak nieoczekiwanie, że sprawiła nawet wiele kłopotu Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej. Projektowany mecz z reprezentacją P. Z. P. N. w Warszawie ze środy musiano przesunąć na czwartek, gdyż nie wiedziano, kogo wyznaczyć do reprezentacji.

Kapitan PZPN płk. Reyman jest nieobecny chwilowo w Warszawie. PZPN, jak doniosła prasa warszawska, był za mało zorientowany w formie naszych piłkarzy, aby na własną rękę zmontować reprezentacyjną jedenastkę. Po intensywnych staraniach nawiązano wreszcie kontakt z płk. Reymanem i z niecierpliwością oczekiwano jego przybycia na lotnisku na Okęciu. Zamiast przylotu, kapitan PZPN przysłał depeszę, że... spóźnił się na samolot i w dodatku zapomniał nadesłać składu, jaki, według jego zdania, byłby w chwili obecnej najsilniejszy.

PZPN znalazł się w nowym kłopocie. Wobec tego na własną rękę wyznaczył następujących graczy:

Bramkarze — Jurowicz (Wisła), Skromny (KKS), obrońcy — Gedłek (Cracovia), Flanek (W.), pomocnicy — Jabłoński I, Parpen (Cr.), Filek M. (W), napastnicy — Giergiel, Gracz (W), Gendera (Warta), Pytel, Spodzieja (AKS), Ignaczak (Garbarnia). Do swej dyspozycji PZPN ma jeszcze wszystkich piłkarzy stołecznych i na wszelki wypadek całą drużynę Wisły, która we wtorek rozegrała mecz z Legią zwyciężając ją 4 : 2.

Jak wybrnie ostatecznie z tego kłopotu PZPN i jaki wystawi skład przeciwko gościom — nie wiemy. Dowiemy się dopiero prawdopodobnie w ostatniej chwili, niemal przed wbiegnięciem drużyn na boisko. Wszystko więc przemawia za tym, że nasza jedenastka, która dostąpi zaszczytu pierwszego spotkania z „Torpedą" nie będzie najlepszą, na jaką nas byłoby stać, lecz jaką w ostatniej chwili dało się zmontować.

Jak już pisaliśmy, nasi goście mają rozegrać u nas tylko dwa spotkania, obecnie jednak czynione są starania, aby zagrali jeszcze trzeci mecz na Śląsku 13 bm. Odpowiedzi w tej sprawie goście oczekują z Moskwy. Na pozytywną odpowiedź nie możemy jednak liczyć wobec odbywających się mistrzostw ZSRR — zdaniem więc naszym w tych dwóch spotkaniach w Warszawie we czwartek i sobotę w Łodzi przeciwnikiem „Torpedo" winny być najsilniejsze nasze zespoły państwowe, a nie lokalny, jak projektują organizatorzy w Łodzi. Rozumiemy, że Łódź może się czuć urażona, że PZPN pominął graczy łódzkich w zestawieniu reprezentacji na dzisiejszy mecz, PZPN może się jednak zrewanżować wystawiając najlepszych łodzian na mecz w naszym mieście. „Torpedo" jest jednak zbyt poważnym przeciwnikiem, abyśmy nie wykorzystali okazji jego pobytu w Polsce w procentach, a nie wykorzystamy wtedy, jeśli w tych dwóch spotkaniach nie przeegzaminujemy wszystkich najlepszych naszych piłkarzy. Reprezentacja Łodzi będzie zbyt słabym przeciwnikiem dla „Torpedo", aby mogła odnieść jakieś korzyści z tego spotkania. Toteż względy lokalne nie powinny odgrywać tu roli.

Mamy wrażenie, że nie sprzeciwiałby się tej koncepcji, ani Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej, ani publiczność łódzka, gdyby „Torpedo" za przeciwnika w Łodzi miało drugą reprezentacyjną jedenastkę państwową, a nie słaby team łódzki, bo i gra byłaby ciekawsza i wynik lepszy.

Kogo gościć będziemy w Łodzi

Słynna drużyna moskiewska „Torpedo", którą w sobotę będziemy podziwiali w Łodzi powstała w 1932 roku.

W 1936 r. „Torpedo" zdobyło pierwsze miejsce w II grupie mistrzowskiej, kwalifikując się tym do grupy pierwszej.

W 1938 r. „Torpedo" zdobywa I miejsce i puchar na robotniczych igrzyskach olimpijskich we Francji.

W 1944 r. „Torpedo" zdobywa puchar i mistrzostwo Moskwy.

W 1945 r. „Torpedo" zajmuje trzecie miejsce po Dynamo i CDKA w mistrzostwach ZSRR i gra w Bułgarii, gdzie wygrywa wszystkie 4 mecze.

Pięciu „torpedowców": Akimow, Morozow, Ponomariew, Illiin i Moszkarin dzierżą tytuły mistrzów sportu ZSRR.

Lekkoatleci pojadą

chyba do Oslo

Legia warszawska pobrała po 5 zł ekstra od każdego biletu na mecz z krakowską Wisłą.

Ministerstwo Komunikacji przyznało subwencję 50.000 zł...

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej zbiera również pieniądze...

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych finansuje wyjazd swoich zawodników...

P. U. W. F. przeznacza znaczną subwencję...

Wszystko to dzieje się w tym celu, aby umożliwić lekkoatletom naszym wyjazd na mistrzostwa Europy w Oslo. Wobec takiej pomocy, wyjazd naszych lekkoatletów przybiera coraz bardziej realne kształty.

Mordarski zrehabilitowany?

Sprawa Mordarskiego, gracza stołecznej Legii, była zbyt głośna, aby ją jeszcze przypominać. Jak podała swego czasu prasa stołeczna — pozostająca w najbliższych stosunkach z Polskim Związkiem Piłki Nożnej, z chwilą, gdy ten został przeniesiony do Warszawy— Mordarski został przez PZPN zdyskwalifikowany dożywotnio.

W tym czasie jednak Mordarski grał w reprezentacji Warszawy. Tłumaczono wówczas, że dyskwalifikacja dotyczy tylko spotkań międzynarodowych i mistrzowskich.

Obecnie, w poniedziałek PZPN rozpatrywał znów sprawę Mordarskiego i... nie znalazł śladów własnej dyskwalifikacji dożywotniej tego gracza.

Mordarski według ostatniej wersji był zdyskwalifikowany przez Obywatelski Sąd Honorowy do sierpnia 1945 r. Wobec tego, że termin ten już upłynął Mordarski może brać czynny udział w życiu sportowym.

Pomimo wszystko coś tu wydaje się być nie w porządku.

Uwaga rodzina Leśkiewicza

Rodzina kolarza Leśkiewicza, proszona jest o zgłoszenie się do Administracji „Głosu Robotniczego", celem podjęcia pieniędzy złożonych tu w związku ze zbiórką zainicjonowaną przez „Głos Robotniczy".

Należy mieć przy sobie upoważnienie kolarza.

Bandycki napad na właścicielkę sklepu

Przed Sądem Doraźnym stanie wkrótce Karol Brzeski, oskarżony o napad rabunkowy z bronią w ręku na mieszkanie Janiny Zawadzkiej właścicielki sklepu we wsi Rossosza gm. Pruszków pow. Łaskiego.

Napadu dokonał razem ze swoim przyjacielem Rępiszem, poznanym na robotach w Niemczech.

Brzeski zwracał się kilkakrotnie do Zawadzkiej, swojej kuzynki o pożyczkę, która mu obiecała, ale dopiero po sprzedaży prosiaka.

Gdy sprawa pożyczki odwlekała się, Rępisz uplanował z kolegą napad na mieszkanie Zawadzkiej.

W pierwszych dniach lipca b.r. wieczorem Rępisz przyszedł do Zawadzkiej, zostawiając Brzeskiego na straży przed domem. Oświadczając, że jest „chłopcem z lasu" zażądał wydania pieniędzy.

Zawadzka wręczyła mu 10 tys. zł., lecz to nie wystarczyło bandycie. Grożąc rewolwerem, kazał przejść Zawadzkim i ich służącej Annie Lange do sypialni, ustawił ich twarzą do ściany, oświadczając, że ma rozkaz przeprowadzenia rewizji, po czym zabrał garderobę, biżuterię, zegarki, kupony materiału oraz srebrne i złote monety.

Wychodząc zagroził, by nikt nie ruszał się z miejsca i nie dawał znać milicji.

Bandyci udali się do pobliskiego lasu, skąd Brzeski po kilku dniach przybył do Pabianic, gdzie został ujęty. Rępiszowi udało się uciec.

PAŃSTWOWA KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA

Oddział Nr. 8 w Łodzi podaje do wiadomości, że z dniem 10 sierpnia b.r. rozkład jazdy autobusów, względnie samochodów, przystosowanych do komunikacji pasażerskiej na trasie

ŁÓDŹ—WARSZAWA— ŁÓDŹ

zostaje zmieniony według poniżej podanego planu:

ODJAZDY Z ŁODZI (ul. Wigury 7)

godz. 6.00, 7.00 8.00, 9.00, 10.00, 12.00 13.00 14.00, 15.00, 16.00, 17.00 i 18.00.

ODJAZDY Z WARSZAWY (Plac przed Hotelem „Polonia"

6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10,00 11.80, 12.00, 13.00 14.00, 15.00, 16.00 i 17.00.

Jak wynika z powyższego ilość pojazdów została zwiększona, na wyraźne życzenie P.T. pasażerów, z 10-ciu na 12-cie dziennie.

Jednocześnie powiadamy P.T. pasażerów, że tut. Oddział P.K.S. dla wygody podróżnych otworzył poczekalnię na miejscu odjazdu autobusów przy ul. Wigury 7, oraz uruchomił kasę biletową dla podróżnych, pragnących nabyć bilet przed odejściem autobusu.

KARY NA LICHWIARZY I SPEKULANTÓW

Sąd Starościński przy Starostwie Grodzkim Śródmiejsko-Łódzkim ukarał następujące osoby:

za pobieranie nadmiernych cen:

1) Żurawska Janina wł. sklepu Kilińskiego 147 grzywna 10.000 zł.

2) Markiewicz Fran. wł. sklepu Al. I-go Maja 21 grzywna 7.000 zł.

3) Moszczyński Józef wł. piekarni Nawrot 50 grzywna 6.000 zł.

4) Kaczorowski Ignacy wł. piekarni Składowa 13 grzywną 20.000 zł. i 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.

za nieujawnianie cen:

1) Antczakowski Andrzej wł. sklepu Piotrkowska 78 grzywną 9.000 zł.

2) Jankowski Piotr wł. sklepu włókien. Narutowicza 3 grzywną 10.000 zł.

3) Zdep Stefan wł. sklepu szewskiego Andrzeja 4 grzywną 5.000 zł.

PÓŁKOLONIE DLA DZIECI PRZEDSZKOLI MIEJSKICH

Przedszkola miejskie w okresie wakacyjnym są nieczynne, natomiast dzieci są skierowane na specjalne półkolonie dla dzieci w wieku przedszkolnym oraz na kolonie na Wiśniowej Górze.

W miesiącu lipcu rb. Wydział Oświaty uruchomił w 8 punktach miasta półkolonie dla dzieci przedszkoli, na których przebywało 645 dzieci oraz 90 dzieci zostało wysłanych na Wiśniową Górę.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"

WARUNKI PRENUMERATY: Prenumerata miejscowa indywidualna zł. 40.— miesięcznie. Prenumerata miejscowa zbiorowa (ponad 20 egz.) zł. 30.— Prenumerata zamiejscowa indywidualna zł. 45.— miesięcznie || Prenumerata zbiorowa (ponad 10 egz.) zł. 40.— miesięcznie